



Wyjdźmy na spotkanie Jezusowi!
On otwiera nam drzwi do szczęścia

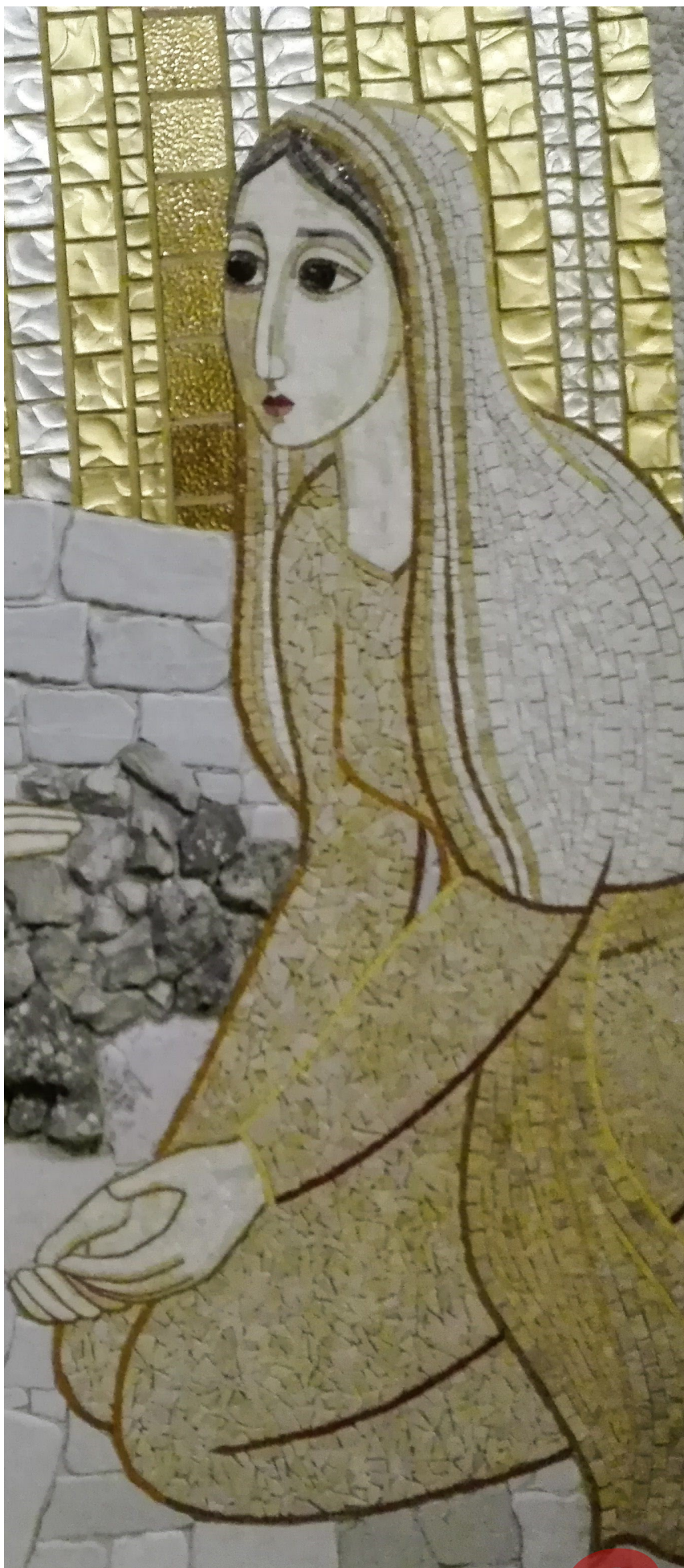
Jezus i kobieta cudzołożna

Wśród faryzeuszów panuje obłuda. Prawo jest stosowane fragmentarycznie. Tak naprawdę powinni przyprowadzić zarówno mężczyznę, jak i kobietę. Kobieta nie dopuszcza się cudzołóstwa sama. Pozwalają jednak odejść mężczyźnie, a zatrzymują tylko kobietę, by skazać ją na śmierć.

Gdzie podział się cudzołożny mężczyzna? Jeśli kobieta została pochwycona w trakcie wykroczenia, należy przypuszczać, że nie była sama. Ale niestety, do Jezusa przyprowadza się tylko kobietę. Gdzie zatem podział się cudzołożny mężczyzna? To trochę tak, jakby Jezus miał zająć jego miejsce. Omawiany

fragment Ewangelii rzeczywiście koncentruje nasze spojrzenie na kobiecie i Jezusie, którzy znajdują się pośród oskarżycieli gotowych do ukamienowania niejako obydwójce za cudzołóstwo: oczywiście kobietę, jako postać tytułową, o której nie wiemy nic więcej niż to, co mówi o niej grzech, z którym jest identyfikowana: „kobieta cudzołożna”, ale także Jezusa, który przypuszczalnie będzie chciał przekroczyć Prawo i przez to znajdzie się na pozycji oskarżonego. On bierze na siebie grzech świata, wszystkie grzechy, s a mą t a j e m n i cę grzechu. [...]

Jezus pochyla się i wstaje, sprawiając, że każdy odzyskuje swoją głębię i swoją wielkość, że każdy może zejść do swego wnętrza i tam otworzyć się na Boga. Piękna lekcja ludzkiej dobroci! Krótko mówiąc, Jezus ukazuje się jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek zarówno w odniesieniu do kobiety, jak i do jej oskarżycieli. Kontemplujmy Jezusa w głębi Jego człowieczeństwa i Jego zbawczych gestów. [...]





To Błogosławieństwo ma cechę szczególną — jest jedynym, w którym powód i owoc szczęścia są identyczne, jest to miłosierdzie. Ci, którzy postępują z miłosierdziem, spotkają się z miłosierdziem, doznają miłosierdzia.

Ten temat wzajemności przebaczenia nie jest obecny tylko w tym Błogosławieństwie, lecz przewija się w Ewangelii często. I czyż mogłoby być inaczej? Miłosierdzie jest sercem Boga! Jezus mówi: „Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6, 37). Jest to ta sama wzajemność. A List Jakuba mówi, że „miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (2, 13).

Przede wszystkim jednak modlimy się w Ojcie nasz: „i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12); i tylko ta kwestia zostaje powtórzona na końcu: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli



nie przebaczyć ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6, 14-15; por. KKK, 2838).

Są dwie rzeczy, których nie można rozdzielić — przebaczenie udzielone i przebaczenie otrzymane. Lecz dla wielu osób to jest trudne, nie potrafią przebaczyć. Niejednokrotnie doznana krzywda jest tak wielka, że trud przebaczenia można porównać do wspięcia się na bardzo wysoką górę — jest to ogromny wysiłek; i człowiek myśli — nie da się, to niemożliwe.

Ten fakt wzajemności w miłosierdziu wskazuje, że musimy odwrócić perspektywę. Sami nie możemy, potrzebna jest łaska Boża, musimy o nią prosić. Istotnie, jeśli pięć Błogosławieństwo obiecuje, że

znajdziemy miłosierdzie, a w Ojciec nasz prosimy o odpuszczenie win, to znaczy, że zasadniczo jesteśmy winowajcami i potrzebujemy dostać miłosierdzia!

Wszyscy jesteśmy winowajcami. Wszyscy. Wobec Boga, który jest taki hojny, i wobec braci. Każda osoba wie, że nie jest takim ojcem lub matką, jakim/jaką powinna być, takim małżonkiem lub małżonką, bratem lub siostrą, jakimi powinna być. Wszyscy mamy „deficyt” w życiu. I potrzebujemy miłosierdzia. Wiemy, że i my skrzywdziliśmy, zawsze czegoś brakuje do dobra, które powinniśmy byli uczynić.

Lecz to właśnie nasze ubóstwo staje się siłą potrzebną do przebaczenia!

Jesteśmy winowajcami, i jeśli – jak usłyszeliśmy na początku – będziemy mierzeni miarą, którą mierzymy innych (por. Łk 6, 38), to w naszym interesie jest rozszerzyć miarę i odpuścić winy, przebaczyć. Każdy musi pamiętać o tym, że potrzebuje przebaczać, że potrzebuje uzyskać przebaczenie, że potrzebuje cierpliwości; to jest sekret miłosierdzia — przebacząc, uzyskuje się przebaczenie.

Dlatego Bóg nas uprzedza i przebacza nam jako pierwszy (por. Rz 5, 8). Otrzymując Jego przebaczenie, stajemy się zdolni do przebaczenia innym. Tym samym własna nędza i niedosyt sprawiedliwości stają się okazją, by się otworzyć na Królestwo niebieskie, na większą miarę, na miarę Boga, którą jest miłosierdzie.

Z czego rodzi się nasze miłosierdzie? Jezus nam powiedział: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Im bardziej przyjmuje się miłość Ojca, tym bardziej się kocha (por. KKK, 2842). Miłosierdzie nie jest jednym z wymiarów, lecz jest centrum



życia chrześcijańskiego — nie ma chrześcijaństwa bez miłosierdzia [por. *Dives in misericordia* (30 listopada 1980); *Misericordiae Vultus* (11 kwietnia 2015); *Misericordia et misera* (20 listopada 2016)].

Jeśli całe nasze chrześcijaństwo nie prowadzi nas do miłosierdzia, to pomyliliśmy drogę, bo miłosierdzie jest jedynym prawdziwym celem każdej drogi duchowej. Jest ono



jednym z najpiękniejszych owoców miłości (por. KKK, 1829).

Pamiętam, że temat ten został wybrany już na pierwsze rozważanie na Anioł Pański, które wygłosiłem jako Papież — miłosierdzie. I zapadło mi to głęboko w serce jako przestanie, które jako Papież powinienem przekazywać zawsze, przestanie na co dzień — miłosierdzie. I pamiętam, że tego dnia dość „bezwstydnie” zrobiłem reklamę książki o miłosierdziu, którą właśnie wtedy opublikował kard. Kasper. Tego dnia mocno poczułem, że to jest właśnie przestanie, które muszę nieść jako Biskup Rzymu — miłosierdzie, miłosierdzie, proszę, przebaczenie.

Miłosierdzie Boże jest naszym wyzwoleniem i naszym szczęściem. Żyjemy miłosierdziem i nie możemy sobie pozwolić na to, by być bez miłosierdzia — to powietrze, którym trzeba oddychać. Jesteśmy zbyt ubodzy, że by stawiać warunki, potrzebujemy przebaczać, bo nam jest potrzebne przebaczenie. ⁽¹⁾

Miłosierne postrzeganie i działanie jest świętością.

(1) AUDIENCIA GENERALNA PAPIEŻA FRANCISZKA – Środa,
18 marca 2020

Modlitwa

Dziwne słowo, Panie, słowo do słowników. Używa się go wyłącznie w kontekście tego błogosławieństwa, jakby było zarezerwowane dla Ciebie, tylko dla Ciebie. To prawda, Miłosierdzie to Twoje Imię! Ale dlaczego nie nasze, na naszą miarę, i dlaczego nie moje? My przeliczamy, osądzamy, wydajemy wyroki, chcemy, by ostatnie słowo zawsze należało do nas, zliczamy uchybienia i przygotowujemy odwet. Tymczasem Ty, Panie, przebaczasz, obdarzasz zaufaniem, Ty nie znasz naszego ziemskiego „coś za coś”, ale stawiasz na Miłość i wolność. Ty, który z radością przyjmujesz swoje marnotrawne dziecko, który zostawiasz wszystko, by szukać zagubioną owieczkę, który troszczysz się o robotnika z ostatniej godziny, Boże czułości i wielkoduszności, uśmiechu i bezinteresowności, w duchu głębokiej wiary, nadziei i miłości, proszę, daj nam udział w szaleństwie Twojego Miłosierdzia.

(Gilbert Cesbron)

7

